

Sprawozdanie z wyjazdu wspinaczkowego do Syczuanu

San Lian East 2015

1. Termin

2015.10.15 – 2015.11.18

2. Uczestnicy

Marcin Rutkowski (WKW), Wojciech Ryczer (UKA, KWW), Rafał Zając (WKW).

3. Kraj, miejscowość i cel wyjazdu

Chiny, masyw Minya Konka, wschodnia ściana San Lian East (6368m).

4. Treść sprawozdania.

2015.10.16 przylecieliśmy do stolicy prowincji Syczuan, Chengdu. Tu dopełniliśmy formalności związanych z zezwoleniem na wspinaczkę oraz zrobiliśmy zakupy spożywcze. Następnego dnia pojechaliśmy autobusem do Moxi, kurortu będącego bramą do Parku Narodowego Hailuoguo na terenie którego znajduje się nasz wspinaczkowy cel.

2015.10.19 transportem dostępnym na terenie Parku (autobus + kolej linowa) dostaliśmy się do granicy dolnej części lodowca (ok. 3400m) spływającego spod Minya Konka. Około godziny czekaliśmy na posterunku milicji na akceptację naszego permitu. Dlatego marsz z tragarzami rozpoczęliśmy dopiero przed dwunastą w południe i nie dotarliśmy do miejsca, gdzie chcieliśmy założyć bazę. O ustalonej wcześniej godzinie nasi tragarze zaczęli schodzić pozostawiając nasze bagaże na 3850m, a więc około 300m niżej niż zakładaliśmy. Następne 2 dni spędziliśmy na przenoszeniu bagaży i urządzaniu bazy na wys. 4150m.

W ciągu kilku kolejnych dni wynieśliśmy namiot, sprzęt oraz większość jedzenia na skraj lodowca spływającego spod San Lian (ok. 4400m), skąd mogliśmy obserwować naszą górę i okalający ją lodowiec. Znalezienie bezpiecznej drogi przejścia przez ogromny i popękany lodowiec było - obok aklimatyzacji - naszym podstawowym zadaniem na tym etapie wyprawy. Ponieważ lodowiec był narażony na częste obrywy seraków z sąsiadującego na lewo (patrząc w górę lodowca) szczytu (Longshan?) (6400m) zdecydowaliśmy się na podejście długim trawersem z prawej strony. Wybór okazał się trafny i 2015.10.28 udało nam się pierwszy raz dotrzeć pod ścianę w okolicy planowanego startu naszej drogi (ok. 5260m). Podejście lodowcem zajmowało ok. 7-8 godzin.

Zależało nam na próbie wymarzonej przez nas linii na ścianie wschodniej. Alternatywą była linia ścianą północną, która wyglądała na nieskomplikowaną wspinaczkę lodową, o wiele mniej atrakcyjną choć pewniejszą jeśli chodzi o panujące warunki. Zdecydowaliśmy się na ścianę wschodnią, pomimo że ściana północna wydawała się oferować większe szanse powodzenia.

Po drugiej rundzie transportu sprzętu pod ścianę odpoczęliśmy w bazie 2 dni. 2015.11.05 podeszliśmy po raz trzeci pod ścianę. 2015.11.06 Wojtek poprowadził i zaporęczał pierwszy skalny wyciąg (ok. M7). Wybraliśmy taką taktykę, by uniknąć startu w trudności skalne po ciemku następnego dnia.

2015.11.07 po poręczy weszliśmy w ścianę. Droga była wymagająca od samego początku. Od trzeciego stanowiska rozpoczęły się trudności w lodzie, które prowadzili Rutek z Waldorfem. Zdecydowana większość wyciągów wymagała sztywnej asekuracji, lód był bardzo niepewny i odspojony od skały, wypalony przez słońce - wschodnia wystawa. Trudności w wielu miejscach oscylowały wokół WI5. Po zmroku zboczyliśmy w lewo z planowanego przebiegu drogi, długo szukaliśmy miejsca na biwak i zjechaliśmy do śnieżnego kuluaru, gdzie niemałym nakładem sił i czasu wyrąbaliśmy półkę pod namiot.

2015.11.08. Rano jednym wyciągiem w górę oraz jednym zjazdem wróciliśmy na właściwą linię. Kolejnymi wyciągami lodowymi i mikstowymi, z pewną dozą kluczenia i trawersów udało nam się dostać do śnieżnej rynny, która miała nas doprowadzić do wierzchołka. Znaleźliśmy tam przyzwoitą półkę na siedzący biwak dla trzech i skwapliwie z niej skorzystaliśmy.

2015.11.09. Trzeciego dnia wspinaczki niezwykle eksponowaną, psychiczną, śnieżną rynną podeszliśmy pod stromą skalną grań przykrytą luźnym śniegiem. Grań przysporzyła nam sporo problemów – oferowała odcinki bulderingu na dziabach z plecakiem na wysokości 6000m, asekuracja w śniegu sprowadzała się do aspektów wyłącznie moralnych, skała była potrzaskana i krucha. Wspinanie było wymagające psychicznie i często zmienialiśmy się na prowadzeniu. W pewnym miejscu, w związku z większą ilością śniegu na grani, zdecydowaliśmy się na jej obejście kruchym skalnym terenem o trudnościach około M5. Tam zastał nas zmierzch.

Biwakowaliśmy na siedząco, Rutek i Waldorf na jednej półce, Wojtek kilkanaście metrów powyżej na dwóch małych półeczkach. Około 23ej wskutek nieuważnego ruchu Wojtek stracił śpiwór. Całą noc spędził zawinięty w namiot, ale na szczęście temperatury były sprzyjające i nie wiało.

2015.11.10. Skalnym wyciągiem (około M6) dotarliśmy w okolice grani. Kilkoma następnymi eksponowanymi i słabo asekurowanymi wyciągami dostaliśmy się do głównej grani szczytowej, na której stanęliśmy około 14ej. Widoki były oszałamiające.

Szybko ruszyliśmy śnieżną granią w kierunku wierzchołka wschodniego (6368m) a następnie dalej do przełęczy (6180m) dzielącej go od wierzchołka centralnego (6468m). Z przełęczy około 15toma zjazdami z abalaków kręconych przez Rutka zjechaliśmy w dół północną ścianą. Około 1 w nocy dotarliśmy do śnieżnego pola, które w miejscu zmiany nachylenia mocno się uszczeliniło.

Schodziliśmy związaniu. Około 3:00 Waldorf, schodzący jako pierwszy, wpadł do pokaźnej szczeliny. Pechowiec zawisł na linie po ok. 15 metrowym wolnym locie. W związku z udarem drugi na

linie (Wojtek), na kilka minut stracił przytomność. Po zbudowaniu kotwic śnieżnych przez partnerów Waldorf bez szwanku wymałpował na powierzchnię o własnych siłach. Po tej przygodzie zespół postanowił zabiwakować po raz czwarty, w namiocie rozstawionym przy ścianie seraka.

2015.11.11. Piątego dnia nie bez trudności znaleźliśmy drogę przez labirynt szczelin i seraków, następnie kilkoma zjazdami prowadzącymi między skalnym filarem a serakami dostaliśmy się na ostrogę skalną i dalej na płaską i względnie bezpieczną część lodowca. Do namiotu pod ścianą (ok. 5260m) dotarliśmy wieczorem.

W ciągu kolejnych 2 dni nieprzerwanej akcji zeszliśmy do bazy na 4150m.

2015.11.14 wraz z tragarzami zeszliśmy do Moxi. Do Polski wróciliśmy 2015.11.18.

Wyprawę uznajemy za udaną. Poprowadziliśmy piękną drogę na dziewiczym szczycie, wyceniamy ją na ED2 ok. 1600m długości, M7, WI5, R. Wiele wyciągów uznajemy za estetyczne perełki. Oprócz pomocy kilku tragarzy działaliśmy zupełnie sami. Kosztowało nas to sporo wysiłku, ale dzięki temu bardziej sobie cenimy nasze osiągnięcie. Dodatkowym powodem do samozadowolenia stała się wiadomość od pracownika Sichuan Mountaineering Association wg którego nasza góra była poprzednio atakowana przez 3 lub 4 wyprawy koreańskie – bez skutku.

Chcielibyśmy podziękować naszym sponsorom sprzętowym:

- producentowi absolutnie niezawodnych rękawic **Monkey's Grip**
 - producentowi namiotów turystycznych **Marabut**
 - producentowi odzieży outdoorowej **HiMountain**
- oraz firmom, które udzieliły rabatów na zakupy:
- producentowi pysznych liofilizatów **LyoFood**
 - sklepowi outdoorowemu **Skalnik z Wrocławia**
 - sklepowi z naturalnymi batonami energetycznymi **ZmianyZmiany.pl**

Dziękujemy też imć Krasnalowi z Opola za trafne prognozy pogody. Jednak wyprawa nie odbyła by się bez dofinansowania z Funduszu Zawady przyznanego przez Fundację Kukuczki oraz, przede wszystkim, bez dofinansowania z Komisji Wspinaczki Wysokogórskiej Polskiego Związku Alpinizmu, który był naszym największym mecenasem.

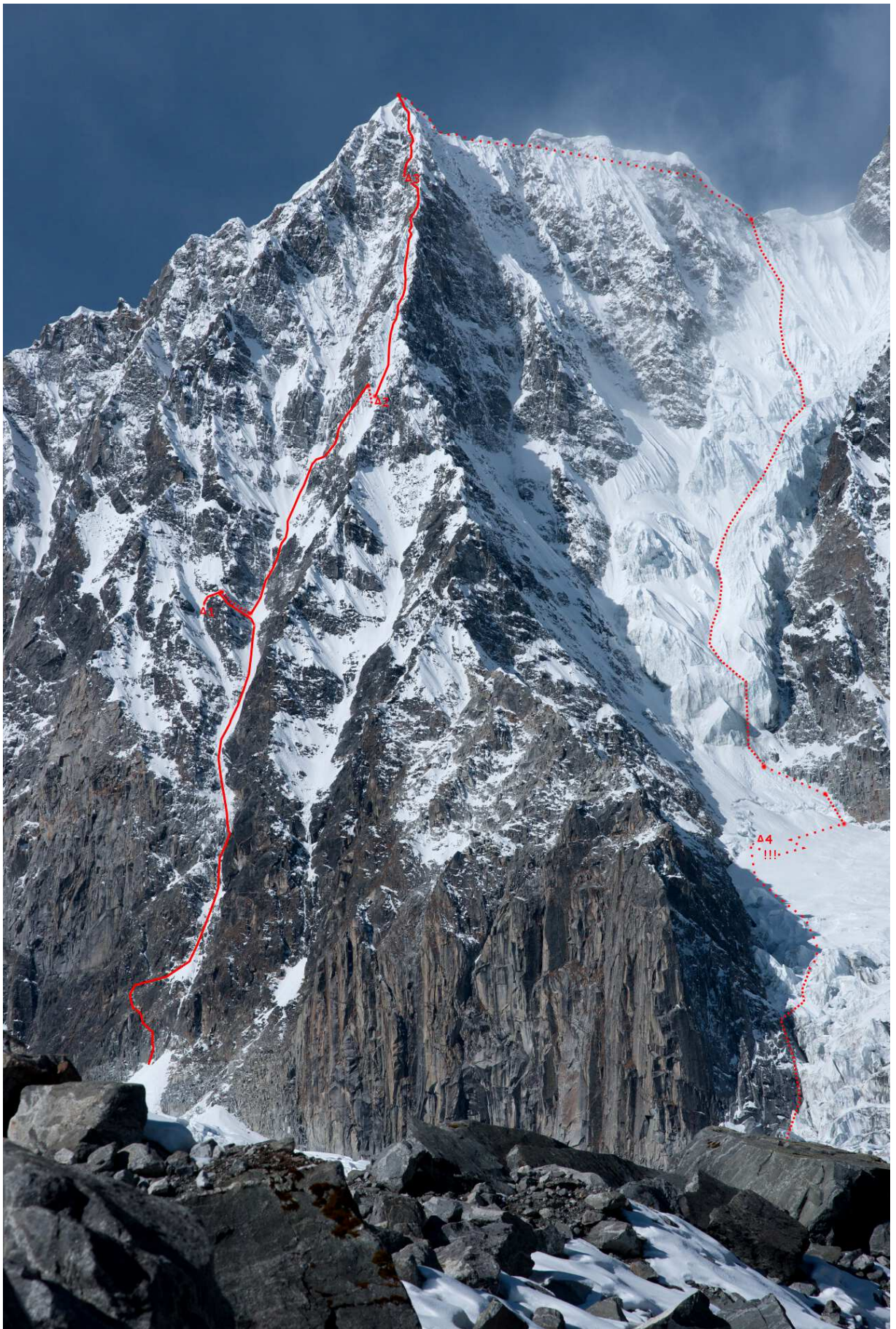
Specjalne podziękowania kierujemy do **Piotra Xięskiego** i **Janusza Majera** za ich bezinteresowne wsparcie i społeczną pracę na rzecz rozwoju polskiej wspinaczki wysokogórskiej.

Z karkonosko-mazowieckim pozdrowieniem

Marcin Rutkowski

Wojtek Ryczer

Rafał Zając



1_przebieg_HardCamping+zejście(fot.W.Ryczer)



2_Rutek_i_Waldorf_w_bazie_(fot.W.Ryczer)



3_SanLian_i_lodowiec(fot.R.Zajęc)



4_Rutek_na_lodowcu(fot.W.Ryczer)



5_Wojtek_przed_namiotem_pod_ścianą(fot.R.Zajac)



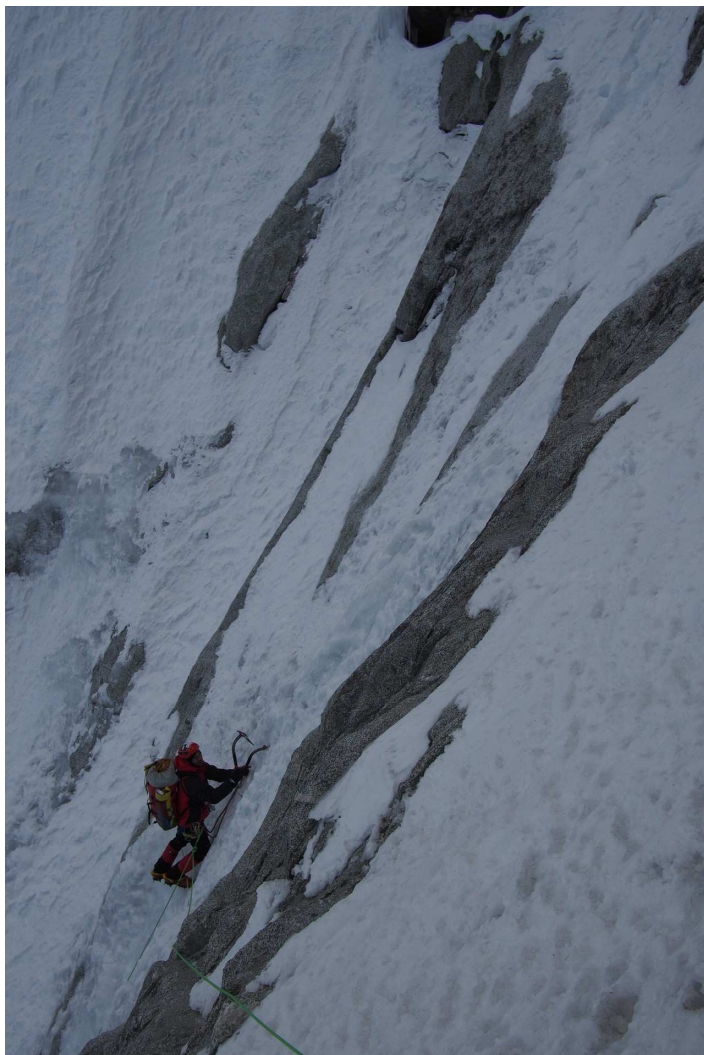
6_Rutek_asekuruje_Wojtkę_na_1szym_wyciągu(fot.R.Zajac)



7_Waldorf_asekuruje_Rutkę_na_wrednej_lodowej_ściance(fot.W.Ryczer)



8_Waldorf_na_wrednej_lodowej_ściance(fot.W.Ryczer)



9_Wojtek_w_lodowym_kuluarze
(fot.R.Zajęc)



10_Wojtek_na_wyciągu_do_rynny
(fot.R.Zajac)



11_Rutek_i_Waldorf_na_wyciągu_do_rynny(fot.W.Ryczer)



12_Drugi_biwak(fot.M.Rutkowski)



13_Rutek_i_Wojtek_w_rynnie(fot.R.Zajęc)



14_Rutek_na_grańce(fot.R.Zajęc)



15_Rutek_i_Wojtek_na_grańce
(fot.R.Zajęc)



16_Wojtek_na_obejściu_grańki
(fot.R.Zajęc)



17_Rutek_pod_grańką(fot.W.Ryczer)



18_Zdjęcie_szczytowe(fot.M.Rutkowski)



19_Rutek_na_grani_szczytowej(fot.R.Zajęc)



20_Rutek_zaczyna_zjazdu
(fot.R.Zajęc)



21_Wojtek_zjeżdża_na_lodowiec(fot.R.Zajęc)



22_Zespół_po_zjazdach_na_lodowiec(fot.R.Zajęc)